

Masy ludowe Chile domagają się praw demokratycznych

NOWY JORK. (PAP). W marcu r. b. mają odbyć się w Chile wybory do Kongresu i wybory samorządowe. W związku z kampanią przedwyborczą, która rozwinęła się w kraju, Komunistyczna Partia Chile opublikowała oświadczenie stwierdzające, iż wobec delegalizacji Partii Komunistycznej na mocy ustawy faszyzowskiej „o obronie demokracji”, nie będzie ona mogła wystawić swych kandydatów. Oświadczenie to głosi: Ustawa „o obronie demokracji” przynosi ogromne szkody materialne masom pracującym. Gospodarka Chile jest w znacznym stopniu podporządkowana gospodarce imperializmu amerykańskiego. Kontynuowanie tej polityki może wyrządzić dalsze szkody państwu, gdyż prawem społecznego kapitalizmu jest coraz bardziej potęgująca się eksploatacja krajów zależnych. Partia komunistyczna wzywa obywateli Chile do walki o zwycięstwo tych kandydatów, którzy bronią demokracji, niezawisłości narodowej i praw mas ludowych. Partia wzywa do nieoddawania głosów na kandydatów popierających politykę imperializmu i reakcji.

Na apel KPD, FPK i SED ludność Niemiec Zachodnich i Francji odpowłada wzmożeniem walki przeciwko ratyfikacji układów wojennych

BERLIN. PAP. Jak podaje agencja ADN, ludność zachodnio-niemiecka odpowiada na apel trzech bratnich partii — Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Francuskiej Partii Komunistycznej (FPK) oraz Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) dalszym wzmożeniem walki przeciwko ratyfikacji układów militarystycznych. W Dueseldorfe mieszkańcy miasta zorganizowali pochód demonstracyjny, domagając się odrzucenia ratyfikacji układów bońskiego i paryskiego oraz obalenia rządu Adenauera. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty nawołujące do wzmożenia walki przeciwko układom wojennym, do walki o przywrócenie jedności Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Po demonstracji odbył się wiec, na którym mieszkańcy Dueseldorfu uchwalili jednomyślnie rezolucję, wzywając deputowanych do parlamentu bońskiego, aby wypowiedzieli się przeciwko ratyfikacji układów wojennych i werbowaniu młodzieży niemieckiej do legii cudzoziemskich. W Bochum odbył się wiec protestacyjny młodzieży, na którym przemawiał przewodniczący kierownictwa KPD Północ-

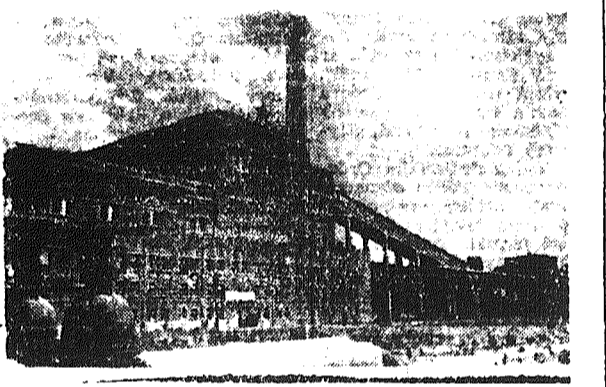
nej Westfalii Josef Ledwohn. Uczestnicy wiecu wypowiedzieli się przeciwko wojennej polityce Adenauera oraz wezwali całą młodzież zachodnio-niemiecką do walki o obalenie znieprawionego reżimu bońskiego. Również w Wattencheid młodzież miasta zorganizowała imponującą demonstrację protestacyjną pod hasłami walki o pokój i jedność Niemiec, przeciwko antynarodowej polityce rządu bońskiego. Jak podaje agencja ADN w Duisburgu odbyła się wieloletniśnca demonstracja ludności Zagłębia Ruhry z udziałem b. członków ruchu oporu, działaczy związków zawodowych, socjaldemokratów, komunistów, członków partii chrześcijańskodemokratycznej (CDU) i młodzieży, zorganizowana przez Związek b. Ofiar Faszyzmu (VVN) pod hasłem walki przeciwko faszyzmowi i wojnie. W czasie demonstracji przemawiali m. in. b. sekretarz zarządu CDU Północnej Westfalii Arthur Ketterer oraz deputowany do Bundestagu z ramienia KPD Oskar Mueller. Wezwali oni ludność Niemiec Zachodnich, aby wraz z wszystkimi narodami walczącymi o pokój i wolność ajednoczyła się we wspólnym froncie walki przeciwko imperialistycznym podlegaczom do nowej wojny. Uczestnicy demonstracji przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której ślubują, że wraz z patriotami Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga walczą będą przeciwko ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża, o przywrócenie jedności Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

54 tys. pracowników spółdzielczości zostanie przeszkolonych na specjalnych kursach

W spółdzielczości prowadzi się już od kilku lat szeroko zakrojone szkolenie, ażeby podnieść przygotowanie pracowników pod względem społecznopolitycznym i zawodowym do poziomu niezbędnego przy wykonywaniu nowych, rosnących zadań. W br. przeszkolonych zostanie w spółdzielczości ponad 54 tys. pracowników oraz z górą 35 tys. osób spośród aktywno samorządowego. Najwięcej przeszkolonych zostanie w spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej — ponad 28 tys. pracowników. Spółdzielczość spóżywców przeszkoli 20.500 pracowników. Główną formą szkolenia będą kursy, na których przeszkolonych zostanie blisko 22.500 osób. Szczególny nacisk położony na szkolenie praktyczne.

Księża polscy potępiają szpiegowską działalność funkcjonariuszy Kurii krakowskiej

W kraju odbywają się dalsze zebrania okręgowych komitej księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Uczestnicząc w nich duchowieństwo polskie zapoznaje się z przebiegiem obrad Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wyrażając pełną solidarność i poparcie dla jego uchwał. Równocześnie w licznych wypowiedziach i rezolucjach księża zdecydowanie potępiają wojenną politykę imperialistów amerykańskich oraz z oburzeniem piętnują szpiegowskądywersyjną działalność na rzecz wywiadu USA niektórych funkcjonariuszy Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. W Zjeździe duchowieństwa i działaczy katolickich zorganizowanym w Opolu wzięło udział ok. 200 osób, w tym ponad 100 księży całego Śląska. W dyskusji wielu księży, mówią o konieczności jeszcze szerszego i ścisłego, bardziej aktywnego udziału duchowieństwa i katolików w szeregach Frontu Narodowego potępiają z całą bezwzględnością szpiegowską działalność niektórych odpowiedzialnych funkcjonariuszy Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. „Z procesu krakowskiego — oświadczył ks. prałat dr Kazimierz Kotula — należy wyaruc dwa podstawowe wnioski, że uchylanie się od twórczego udziału w budownictwie socjalistycznym naszego narodu musi prowadzić i prowadzi do zdrady i zaprzęstwa. Proces krakowski wskazuje nam też, że trzeba uczynić wszystko, aby w przyszłości młodzie, a zwłaszcza w ośrodkach kurialnych nie mogła istnieć taka atmosfera, mieć miejsca taka postawa polityczna, która doprowadziła do procesu w Krakowie”. W uchwałonej na zakończenie obrad rezolucji zebrani stwierdzają, że katolicy polscy z głębokim bólem i niepokojem przyjęli fakty odsłonięte przez proces krakowski, a dowodzące, że część duchowieństwa współpracowała z wrogami Polski Ludowej, podważała autorytet Kościoła i dobro Państwa, stawała się ośrodkiem wrogiej dywersji w chwili, gdy bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest jedność narodu. Zdecydowanie potępił szpiegów i zdradców narodu osądzonych w procesie krakowskim księża ze Szczecina. „Osądzeni w procesie krakowskim — powiedział w czasie obywatelskiej dyskusji proboszcz parafii Sarba w powiecie Gryfice, ks. Jan Czarniecki — którzy szli za podszeptami wrogów pokoju, godzili swą działalnością nie tylko w niepodległość i wolność naszego kraju, lecz także w sprawę kościoła.”



W Ludowej Bułgarii w okresie władzy ludowej nastąpił wspaniały rozwój przemysłu. Na zdjęciu: Ogólny widok Zakładów T.E.C. im. Włtko Czerwenkowa w Dymitrowgradzie. Fot. — CAP

Za pomocą kłamstwa i oszczerstwa agresorzy amerykańscy usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność za mordowanie jeńców wojennych w Korei

PEKIN PAP. — Agencja Nowych Chin donosi z Kaeosngu: Dnia 29 stycznia sztab wojsk amerykańskich opublikował tzw. „sprawozdanie wywiadu”, sfabrykowane przez agresorów amerykańskich. W przesłakniętym jadem nienawiści „sprawozdaniu” przytaczają oni skłeczone przez nich „dane wywiadu” w celu oszkalowania członków koreańskich — chińskiej delegacji rozejmowej. Obecni tam obserwatorzy podkreślają, że jest to nowa próba zerwania rokowań przez stronę amerykańską i uniknięcia odpowiedzialności za przestępstwa i mordowanie jeńców wojennych. Nie trudno domyślić się, że to sfabrykowane umyślnie sprawozdanie Amerykanie zamierzają wykorzystać do oszkalowania strony koreańskiej — chińskiej na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która ma być wznowiona w najbliższym czasie. Jednakże — jak stwierdzają obserwatorzy — taktyka rozpowszechniania oszczerzających pogłosek, do której ucieka się sztab wojsk amerykańskich, jest tak niezreczna, że Amerykanie demaskują się sami. W sprawozdaniu tym Amerykanie usiłują w sposób jak najbardziej absurdalny ukryć swe zbrodnie w obozach jeńców na wyspach Kożedo, Czadzudo, Pongan i w innych miejscowościach, próbując przedstawić te zbrodnie jako „bunt” z góry przygotowane i kierowane przez członków koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej. Szkalując szefa delegacji generała Nam Ira i członka delegacji generała Li San-czo, Amerykanie twierdzą w swym sprawozdaniu, że Nam Ira i Li San-czo jakoby utrzymywali „kontakt” z jeńcami koreańskimi i chińskimi w amerykań-

skich obozach dla jeńców wojennych. Wyszukując całkowicie kłamliwe twierdzenia, że Nam Ira i Li San-czo „otrzymali polecenie kierowania incydentami w kontrolowanych przez dowództwo NZ obozach jeńców”, Amerykanie w swym sprawozdaniu wysuwają jedynie szereg niczym nie uzasadnionych domysłów, nie podając żadnych konkretnych dowodów, które by potwierdziły istnienie „kontaktów”. W sprawozdaniu stwierdza się, że delegacja koreańsko — chińska jakoby skierowała 12-osobową grupę, skierowaną w instalacje radiowe, do rejonu obozów jeńców w celu utrzymania kontaktu z jeńcami. Jednakże w sprawozdaniu tym Amerykanie nawet nie próbują wyjaśnić w jaki sposób jeńcy, którzy znajdują się pod ścisłą obserwacją wojsk amerykańskich, mogli nawiązać kontakt z tą „grupą”. Zdając sobie sprawę, że tego rodzaju twierdzenia są mało przekonujące, sztab amerykański usiłuje uzasadnić je argumentami, które ujawniają kłamliwość całego sprawozdania. Sprawozdanie oświadcza bowiem, że „przywódcy jeńców wojennych znają dobrze cel i metody partii oraz dowództwa armii komunistycznej i wiedzą bez dalszych instrukcji, czy możliwe jest organizowanie incydentów”. Wynika z tego, że „plan” i „wytyczne” generała Nam Ira i generała Li San-czo są całkowicie niepotrzebne jeńcom w ich walce. W rzeczywistości jedynym „planem” i „wytyczną”, które skłoniły jeńców do prowadzenia walki na śmierć i życie, była oczywiście polityka agresorów amerykańskich, polityka „selekcji”, masowych morderstw i niehumanitarnego traktowania jeńców wojennych.

Pismo rządu ZSRR do premiera Iranu Mossadika w związku z decyzją rządu irańskiego w sprawie przerwania działalności Towarzystwa »Iranryba«

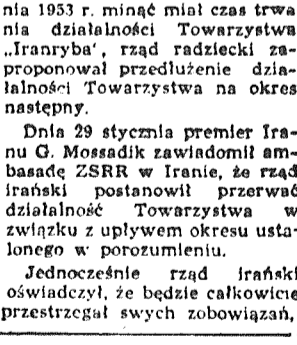
MOSKWA. (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: Dnia 1 października 1927 r. między rządami ZSRR i Iranu zawarte zostało porozumienie w sprawie rybołówstwa w południowym wybrzeżu Morza Kaspijskiego. Zgodnie z tym porozumieniem, utworzone zostało wówczas mieszane radziecko-irańskie Towarzystwo „Iranryba”. Według wyżej wspomnianego porozumienia, czas trwania działalności Towarzystwa miał wynieść 25 lat. Porozumienie przewidywało także równe udziały rządu irańskiego i rządu radzieckiego w kapitale Towarzystwa oraz równe prawa w kierowaniu sprawami tego Towarzystwa. W ten sposób porozumienie z 1 października 1927 r. zawarte zostało na zasadzie całkowitego równouprawnienia stron oraz poszanowania suwerenności państwowej Iranu i interesów narodu irańskiego. W związku z tym, że 31 stycznia 1953 r. minął czas trwania działalności Towarzystwa „Iranryba”, rząd radziecki zaproponował przedłużenie działalności Towarzystwa na okres następny. Dnia 29 stycznia premier Iranu G. Mossadik zawiadomił ambasadę ZSRR w Iranie, że rząd irański postanowił przerwać działalność Towarzystwa w związku z upływem okresu ustalonego w porozumieniu. Jednocześnie rząd irański oświadczył, że będzie całkowicie przestrzegał swych zobowiązań,

wynikających z art. 4 porozumienia radziecko — irańskiego z 1927 r., który przewiduje, że rząd irański w razie niewywiązania działalności Towarzystwa „Iranryba” zobowiązuje się nie udzielać w ciągu następnych 25 lat koncesji na rybołówstwo w południowym wybrzeżu Morza Kaspijskiego żadnym innym państwom oraz ich obywatelom; zobowiązuje się on prowadzić rybołówstwo na tym obszarze wyłącznie przy pomocy odpowiedzialnych organów rządu irańskiego i jedynie z udziałem specjalistów, będących obywatelami irańskimi. W związku z decyzją rządu irańskiego w sprawie przerwania działalności Towarzystwa „Iranryba”, ambasador ZSRR w Iranie — Sadeżikow na polecenie rządu radzieckiego wręczył dnia 3 lutego br. premierowi Iranu G. Mossadikowi pismo, stwierdzające m. in.: „Rząd radziecki proponując, by przedłużono działalność Towarzystwa „Iranryba” na następny okres, wychodził z założenia, że działalność tego Towarzystwa, która jest korzystna dla obu stron, przyczynia się do rozwoju współpracy gospodarczej i utrzymania przyjaznych stosunków między Iranem a Związkiem Radzieckim. Rząd irański, podejmując decyzję w sprawie przerwania działalności Towarzystwa „Iranryba” w związku z upływem okresu trwania porozumienia, skorzystał z przysługującego mu prawa, przewidzianego w umowie w sprawie Towarzystwa „Iranryba”, zawartej w 1927 r. na zasadzie całkowitego równouprawnienia stron oraz poszanowania suwerenności państwowej Iranu i interesów narodu irańskiego. Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zawiadomienie rządu irańskiego w sprawie wspomnianej decyzji i odnośnie Towarzystwa „Iranryba”. Rząd radziecki uważa za konieczne podkreślić poważne znaczenie, jakie ma sprawa wykonania przez rząd irański zobowiązań, zawartych w art. 4

wymienionego wyżej porozumienia, dla dalszego umocnienia dobrosąsiedzkich stosunków między Iranem a Związkiem Radzieckim. W związku z decyzją rządu irańskiego w sprawie przerwania działalności mieszanego radziecko — irańskiego Towarzystwa „Iranryba” oraz biorąc pod uwagę sprawę podjęcia czynności związanych z likwidacją Towarzystwa „Iranryba” i podziałem jego mienia na równe części między obie strony, zgodnie z art. 4 radziecko irańskiego porozumienia w sprawie rybołówstwa w południowym wybrzeżu Morza Kaspijskiego między ZSRR a Iranem z 1 października 1927 r., należy już teraz powołać radziecko — irańską komisję likwidacyjną. Rząd radziecki udzieli III ambasadorowi ZSRR w Iranie odpowiednich dyspozycji w tej sprawie. Rząd radziecki oczekuje, że rząd irański ze swej strony nie będzie zwlekał z wyznaczeniem swych przedstawicieli do wyżej wymienionej komisji likwidacyjnej.

Nędza chłopów hinduskich

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Delhi: Dziennik „National Herald” podaje, że przeszło 1500 tysięcy chłopów w stanie Madża Pradesh przetrzymywani w łóżkach. W takich warunkach brak wody. Chłopi zmuszeni są opuszczać swe wioski rodzinne. Robotnicy nowo zbudowanych Zakładów Włókienniczych w Charbinie w Chinach Ludowych osiągają poważne wyniki pracy. Fabryka wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia higieny i bezpieczeństwa. Na zdjęciu: Technicy sprawdzają maszyny tkackie. Fot. — CAP



„Cicha okupacja”

Dziennik „Friteten” w artykule wstępnym zatytułowanym „Obca ingerencja w obronę Norwegii” pisze: Już od dawna w kraju naszym istnieją „amerykański komitet kontroli wojskowej”, jak również „dowództwo północne” z całym sztabem oficerów cudzoziemskich. Obecnie w Herim mają rozpocząć się wielkie prace budowlane dla pomieszczenia tego dowództwa, a parlament będzie zmuszony wyasygnować na to znaczne sumy. Widocznie panowie ci zamierzają pozostać tu na zawsze. Jednocześnie w myśl żądań amerykańskich rozbudowuje się lotniska. Jest jeszcze wiele innych form „cichej okupacji”, penetracji mocarstwa obcych i wojskowych cudzoziemskich. Dziennik „Morgenblad” donosi niedawno m. in., że rząd postanowił przedzielić cudzoziemskim oficerów sztabowych do sztabu norweskiego. Wiadomość ta jest szczególnie niebezpieczna, gdyż uprzednio ukrywano przed społeczeństwem fakt, że rząd podjął ten nowy krok na drodze podporządkowania obrony Norwegii kontroli i dowództwu obcemu. „Cicha okupacja” rozszerza się.

W krajach kapitalistycznych nie ma dla robotników „ziemi obiecanej”

RZYM. — Jak donosi dziennik „Messaggero” w okresie od końca 1949 roku do początku 1952 r. 95 tysięcy włoskich robotników, którzy emigrowali po wojnie do Argentyny, powrócił do Włoch ponieważ w Argentynie nie znaleźli pracy.

O lepszą pracę klubów radnych PGR-y czekają na nowych traktorzystów

Po dwóch latach funkcjonowania prezydów rad narodowych, wybranych według wytycznych uchwały marcowej w dniu 12 w wielu jeszcze ogniwach rad narodowych na naszym terenie, na szczeblach powiatowych i gminnych — często króć istnieje dawny, zmurszały styl pracy, niewiele różniący się od stylu pracy byłych zarządów gminnych i starostw.

Do rzędu podstawowych warunków dobrej pracy rad narodowych należy zerwanie z mechanicznym traktowaniem wykonywanych funkcji, jak najsilniejsze powiązanie się z masami ludowymi, z ich potrzebami, ich interesami. Należy prowadzić konsekwentną walkę z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu urzędniczego poprzez szeroką kontrolę ze strony mas i ich przedstawicieli w radach narodowych.

Dużą do spełnienia rolę w pracy nad podnoszeniem na coraz wyższy poziom działalności rad narodowych mają członkowie partii delegowani do rad. Poważną odpowiedzialność ciąży na klubach radnych, poprzez które partia sprawuje kierownictwo polityczne w radach.

Kluby radnych powinny czuwać, aby członkowie partii wyrażali się jak najlepiej ze swych obowiązków w radach, by byli przykładem pracy dla bezpartyjnych i innych członków rady.

Klub winien czuwać, aby radni członkowie partii i bezpartyjni pracujący w radzie podnosili stale poziom swego przygotowania do spełniania powierzonych im zadań radnego i członka określonej komisji oraz by utrzymywali i pogłębiali łączność z masami, by informowali ludność pracującą o postanowieniach rady.

Tymczasem niektóre kluby radnych, jak np. w Dziurkowie, Skarżysku-Kościełnym, Łaziskach i Krzyżanowicach (pow. starachowicki) całkowicie zaniedbały swoje zadania, istnieją niemalże tylko na papierze.

Gdzie znajdują się przyczyny takiej sytuacji? Tkwią one przede wszystkim w braku większego zainteresowania się pracą klubów ze strony komitetów gminnych oraz Komitetu Powiatowego w Starachowicach. Sekretarze komitetów partyjnych powinni troskliwie czuwać nad działalnością klubów, nad kierunkiem politycznym obrad, brać udział w sesjach rad i ich prezydów, służyć wskazówkami i uwagami.

Klub radnych Powiatowej Rady Narodowej w Starachowicach w ciągu całego roku zebrał się zaledwie 3 razy. Jakże odbywa on posiedzenia i gdzie one się odbywają — nie zainteresował się tym bliżej Komitet Powiatowy. Komitet Powiatowy w Starachowicach niejednokrotnie obojętnie traktował ta-

kie fakty, jak np. to, że w dniu 13. VIII. 52 r. w posiedzeniu klubu PRN wzięło udział zaledwie 36 proc. radnych, że w dniu tym aż 46 proc. nieobecnych było nieusprawiedliwionych, że tacy towarzysze radni, jak Marian Chrapek, Zygmunt Frycz, Marian Krześniak, Jan Gantkiewicz i inni z reguły nie biorą udziału w posiedzeniach klubu Powiatowej Rady Narodowej.

Nie bez winy, jeżeli chodzi o ulepszenie pracy klubów, jest również Wydział Administracyjny KW PZPR. Przez długi czas nie wyciągaliśmy żadnych wniosków w stosunku do towarzyszy nie biorących udziału w posiedzeniu klubu WRN, za mało uwagi zwracaliśmy na słabe uczestnictwo w tych posiedzeniach.

Staba praca klubów radnych i ich bezczynność są sygnałem alarmującym nasze komitety partyjne. Trzeba, aby zajęły się one pracą klubów i ich członkami, aby zajęły się pracą członków partii w komisjach radnych.

Kluby radnych winny starać się o przygotowanie materiałów na sesję przynajmniej na 2 tygodnie przed jej terminem, a na swych posiedzeniach na 1-2 tygodnie przed sesją winny ocenić jej przygotowanie i wnieść materiały zebrane z terenu, zaś po sesji ocenić jej przebieg oraz przednieść uchwały rady do ludności pracującej.

Nie może być radnego, aby nie interesował się tak bardzo ważną dla nas sprawą, jak skargi i zażalenia ludności.

Musimy zerwać z figurowaniem w radzie i przystąpić do pracy w radzie, do pracy w komisji i w środowisku. Niezbędny staje się dokonanie przysięgi rejonów członkom klubu w ich miejscach zamieszkania i wytyczenie konkretnych zadań. Radni winni pomagać aktywnie w gromadzeniu w koordynowaniu jego pracy, współpracować z aktywistami ZSL, ZSCH, ZMP, Kół Gospodyń Wiejskich, z przodującymi chłopami. Trzeba, aby radni znali wszystkie zagadnienia swego terenu, mobilizowali wieś do wykonania obowiązków wobec państwa, szczególnie śledzić wszystkie przejawy walki klasowej, rozciąlać opiekę nad biedakami.

Bez dokonania decydującego przelomu w pracy klubów radnych nie może być mowy o przelomie stylu pracy naszych rad narodowych, ich prezydów i komisji. Musimy jednak przy tym w pełni zdawać sobie sprawę, że niżej, jak i w radzie, jak i w komisji, jak i w komisjach partyjnych ponoszą pełną odpowiedzialność za rezultaty i poziom pracy terenowych organów władzy ludowej.

HENRYK WOLSKI
instr. Wydz. Administracyjnego KW PZPR w Kielcach

Tegoroczna zima to okres ożywionej pracy w naszych PGR-ach. Przeprowadza się remonty traktorów i maszyn rolniczych, opracowuje plany wiosennych kampanii w polu. Do 1 marca muszą być przecież wszystkie prace przygotowawcze do wiosennych orok i siewów całkowicie zakończone.

Z wiosną bieżącego roku na nasze pola wyruszy jeszcze więcej traktorów, niż w latach ubiegłych. Szybki wzrost mechanizacji prac w naszych gospodarstwach socjalistycznych, stały dopływ nowych, wyprodukowanych w kraju „Ursusów” zwiększa wciąż zapotrzebowanie na kadry traktorzystów i mechaników. Przed tysiącami chłopów i dziewcząt, przed dotychczasowymi robotnikami niewykwalifikowanymi otwierają się szerokie perspektywy pracy w tym pięknym zawodzie kierowców „STALOWYCH RUMAKÓW”, pionierów nowej, opartej na pomocy maszyny, pracy na roli. Aby zapewnić PGR-om dostateczną ilość kadr traktorzystów a kandydatom umożliwić szybkie i dobre opanowanie zawodu, organizowane są obecnie w PGR-ach specjalne kursy szkoleniowe dla 6 tys. przyszłych traktorzystów.

Kursy odbywają się w specjalnych ośrodkach traktorowo-szkoleniowych oraz bezpośrednio przy warsztatach w większych zespołach. W czasie 3-mie-

sięcnej nauki kursanci szkołą się pod kierunkiem najlepszych traktorzystów i kierowników warsztatów mechanicznych. Pomoc dobrych praktyków, ich doświadczenie i znajomość fachowej obsługi traktora ułatwiają młodym kandydatom naukę, umożliwiają im szybkie i gruntowne poznanie tajników przyszłego zawodu.

Na kursy traktorzystów zgłaszać się mogą wszyscy chętni: dziewczęta i chłopcy, młodzi i starsi, pracownicy PGR-ów, członkowie ich rodzin czy też mieszkańcy okolicznych wsi. Wszyscy, którzy szczerze chcą się zabrać do nauki, poznać budowę i sposób kierowania ciągnikiem, znajdując na kursach miejsce i należytą opiekę.

Nauka na kursach jest bezpłatna. Kandydaci na traktorystów przyjęci na kurs angażowani są na pomocników traktorzystów II klasy. W czasie trzymiesięcznego szkolenia otrzymują oni 50 proc. zarobku, pozostała zaś należność wliczana jest po pomyślnym złożeniu egzaminu. Jeżeli uczestnik szkolenia jest pracownikiem brigady polowej, wynagrodzenie jego w czasie nauki nie może być niższe od przeciętnego jego zarobku w ciągu ostatnich 3 miesięcy. W okresie nauki wszyscy pracownicy PGR zwolnieni są od wszelkich prac w gospodarstwie, tak, iż całkowicie mogą poświęcić się nauce i jak najlepszemu opanowaniu przyszłego zawodu.

Aby odciążyć uczestników szkolenia od kłopotów i trosk bytowych w ośrodkach szkoleniowych i PGR-ach przygotowane są specjalne kwatery, sprzęt i bielizna pościelowa. Kursanci korzystają również z miejscowych stołówek na warunkach przysługujących robotnikom sezonowym.

Po ukończeniu kursu i pomyślnym zdaniu egzaminów końcowych młodzi traktorzyści uzyskują prawo samodzielnej pracy na traktorach. Jako samodzielnym, wykwalifikowanymi pracownikami otrzymują pracę w PGR-ach. Zarobki ich wówczas zwiększają się znacznie, gdyż po uchwale Rady z dn. 3 I. br. np. średniowykwalifikowany traktorzysta, obrabiający rocznie 300 — 400 ha, zarabia przeciętnie 850 zł miesięcznie plus premia sięgająca 50 proc. poborów. Kierowcy „Ursusów”, a więc najbardziej u nas typowych traktorów, otrzymują nawet do 940 zł. zasadniczej pensji. Do pracy wyposaża się traktorzystów w specjalne ubrania ochronne, kombinzony, buty gumowe, ciepłe kurtki, a w razie potrzeby w ciepłe buty i kożuchy.

Na tym nie kończą się jednak

możliwość zarobku i awansu młodego traktorzysty, jeżeli tylko szczerze i rzetelnie spełniać będzie swoje obowiązki. Jedni awansować mogą na brygadzystów, drudzy na mechaników, przed najzdolniejszymi stoją otworem szkoły techniczne i mechaniczne, a nawet wyższe uczelnie.

Aby kursy szkoleniowe traktorzystów spełniły swoje zadanie, chłopcy zdobyli odpowiednie kwalifikacje, konieczne jest otoczenie uczniów jak najlepszą opieką. Chodzi tu nie tylko o ich należyte przygotowanie zawodowe, ale również o zapewnienie odpowiedniego poziomu ideologicznego i moralnego kursantów. Traktorzysta jest przecież nie tylko kierowcą maszyny, ale pionierem nowego życia na wsi, tym który swą pracą wskazuje wyższość gospodarki zespołowej, opartej na szerokiej mechanizacji pracy. Dlatego przyszli traktorzyści dobrze muszą zrozumieć zasady socjalistycznej dyscypliny pracy, znaczenie własności społecznej, muszą stać się w pełni świadomymi obywatelami naszej ojczyzny. W tej dziedzinie kursy szkoleniowe oczekują szczególnej pomocy od organizacji partyjnych i Kół ZMP.

Właściwe zorganizowanie

szkolenia traktorzystów jest bojowym zadaniem PGR-ów na najbliższy okres. Nie ma chyba zespołu, który by nie odczuwał braku dobrych traktorzystów, nie czekał na uzupełnienie ich kadry. Aby nauczyciele i w pełni wykonać prace wiosenne, aby jak najszybciej odrobić istniejące jeszcze w niektórych zespołach zaległości w orkach jesiennych, aby sprawnie następnie przeprowadzić żniwa, trzeba prowadzić szeroką akcję rekrutacyjną, zachęcać najlepszych pracowników zespołowych i młodzież z PGR do wstąpienia na kurs. Nie wolno również zapominać o młodzieży wiejskiej i miejskiej z spoza zespołów, należy informować ją o możliwościach zdobycia zawodu traktorzysty. Akcją werbunkową powinni się zająć jak najszybciej specjaliści aktywni, wyznaczeni przez dyrektora zespołu. Od ich pracy, od pomocy Komitetów Gminnych PZPR, Gminnych Rad Narodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP i innych organizacji masowych zależy w znacznym stopniu przebieg szkolenia w ciągu zimy 6 tys. traktorzystów, niezbędnych do wykonania stojących przed nami zadań.

L. O.

Z wizytą u słuchaczy UL w Rożnicy

Od września 1952 r. Uniwersytet Ludowy, który dawniej mieścił się w Pawłowicach został przeniesiony do Rożnicy pow. Jędrzejów.

Dom Uniwersytetu Ludowego w Rożnicy mieści się w pałacu dawnego obszarnika. Dom ten późną jesienią i w zimie widać z daleka. Wiosną i w lecie tonie w zieleni.

Zasadniczym celem Uniwersytetu jest wychowywanie i kształcenie przyszłych pracowników kulturalno-oświatowych. Uniwersytet spełnia to zadanie dobrze.

Właśnie w świetlicy UL odbywa się próba. Młodzież przygotowuje się do występu w rożnickiej spółdzielni.

— Początkowo — opowiada kol. Edward Pirog — napotykalimy na poważne trudności. Nie mieliśmy jeszcze ustalonego programu artystycznego. Jednak dzięki wydatnej pomocy dyrektora Babiniusza trudności te zdołaliśmy przełamać. Obecnie systematycznie podnosimy poziom artystyczny naszych występów. Wprowadzamy do programu nowe wartościowe pozycje.

Do rozmowy przyłącza się kilku słuchaczy uniwersytetu. Każdy ma wiele ciekawych wiadomości, którymi chciałby się podzielić. Wszyscy podkreślają jedno: **sadowolenie**, jakie daje im nauka i praca społeczna.

— Coraz wyraźniej widzimy rezultaty naszej pracy — mówi Jerzy Sobczyk. Ludzie garną się do wiedzy, rosną ich potrzeby kulturalne. Coraz więcej ludzi przychodzi na nasze występy artystyczne, które nie tylko bawią, ale i uczą...

Przed wojną i w czasie okupacji — opowiada Sobczyk — pasłem gęsi i krowy u kubałów, a dziś... dziś moja matka jest członkiem spółdzielni produkcyjnej, a ja słuchaczem Uniwersytetu Ludowego. Dziś widzę przed sobą wspaniałe perspektywy rozwojowe i wzięliśmy za to jestem wdzięczny władzy ludowej.

Młodzież Uniwersytetu Ludowego nie ogranicza się tylko do szerzenia kultury narodowej poprzez występy artystyczne. Bardzo często wyjeżdża „w teren” z różnymi pogadankami, pomaga w pracy młodzieży wiejskiej zorganizowanej w ZMP. Ostatnio młodzież uniwersytetu zobowiązała się do uczczenia 73 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina do założenia 40 zespołów czytelniczych

— i zobowiązanie to wykonała. W okresie wykopków młodzież organizowała brygady szturmowe, które pomagały w wykopkach w spółdzielniach produkcyjnych w Rożnicy i Pawłowicach.

Okres zimowy jest dla słuchaczy Uniwersytetu Ludowego okresem szczególnie intensywnej pracy. Z najlepszymi uczniami: Podborską i Dąbrowską na czele zdobywa młodzież uniwersytetu wiedzę i kwalifikacje zawodowe.

A za kilka miesięcy ci młodzi chłopcy i dziewczęta obejmą samodzielne stanowiska organizatorów życia kulturalnego na wsi.

B. Z.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO IM. STALINA W ŁODZI



ZPN im. Stalina należą do produjących zakładów przemysłu bawelnianego. Do sukcesów produkcyjnych w dużej mierze przyczyniła się przejęta przez pracowników na obsługe wleku krosien. Na zdjęciu: ZMP-ówka Maria Szczepaniak przeszła z obsługi 4 krosien na 8 i osiąga już 110 proc. normy. CAF — fot. Starfhar

Jedni siedzieli, drudzy stali ciasno słuchając przy wejściu. Głos zabrała członkini spółdzielni, Stanisława Sikora.

— Gadamy tu o wszystkim, a zaproszeni członkowie nowych spółdzielni i indywidualni niecierpliwie czekają, żebyśmy powiedzieli coś w ogóle o naszym życiu teraz i dawniej...

Ludzie z Rsoch, Brzezia Wyszamontowa, Maloszyca, Montowa, Koszyc poruszyli się. Stanisław Stolik i Boiesław Pobro tym spojrzeli po sobie, po czym ten pierwszy podniósł się i jednym tchem wyrzucił z siebie:

— I my widzimy, że wam się lepiej, jak nam indywidualnym powodzi, ino że... tak jakos trudno zrozumieć te zmiany... bo nie tak znowu długo spółdzielni istnieje, a i pomoc państwa jest tylko w pożyczkach, macie maszyny z POM-u ale za nie musicie płacić.

Sikorzyna ze zrozumieniem potakiwała głową. Obróciła się w stronę Stolika.

— No, cztery lata prawie — odezwała się — to dla gromady niemało, to mało dla pojedynczego gospodarstwa. A pożyczki, kredyty, to duża pomoc na początek wspólnej gospodarki. Dobrze się ziemi uprawi, lepiej się ją nawiezie to i hojne da plony, tak, że kredyty się spłaci i POM się wynagrodzi i jeszcze wiele czystego dochodu z pola i hodowli zostanie. A przy tym wszystkim wspólna praca, to jest siła. To taka siła, co prócz większych jak wasze dochodów, daje nam naukę i wiedzę, czyni z nas ludzi świadomych swej pracy. Porozmawiajcie ze spółdzielcami, wszyscy wam o tym powiedzą. I powiedzą wam jeszcze, że tego powzedniego chleba, cośmy dawniej łaknęli, mamy pod dostatkiem i to nie są pieniądze a z dobrą omastą. A co powiecie Kwiatkowsy, co po-

WYSOKI PŁOMIENI

— No i co, jak wam się żyje, powiedziecie tak szczerze... bo, widzicie, my nowi...
Z boku, pod ścianą stojący POM-owcy i starzy spółdzielcy z sąsiednich Gierczyc pokręcili głowami i szepotali między sobą z uciechy, że tak wszystko interesuje tych spółdzielców — nowicjuszy, a Gierczakowa już opowiadała, jak jej nielekkie życie było w 48 roku, jak to nie mając zboża do siewu obsłabiła cały zagon makiem, byle tylko ziemię wykorzystać. A potem w czterdziestym dziewiątym, gdy powstała spółdzielnia — zapisała się, a i maż w spółdzielni został ogrodnikiem.

— Moi synowie pracują w przemyśle — mówiła dalej — córki uczą się, a nam pracującym na roli życie płynie coraz lepiej i weselej, szkoda tylko, że się starzejemy. Dobrze byłoby mieć tak ze 20 lat mniej na karku, co? Bo popatrzcie — w tym roku do obór i chlewów doprowadzimy wodociąg, później skanalizujemy wszystkie nasze domy i tak po trochu robota będzie się stawała lżejszą.

— A bo to już wszystko, że wodociąg? — przepychając się zaczął Kwiatkowski, przodownik, członek nowowyrbanego zarządu (razem z żoną wypracował przeszło 500 dniówek obrachunkowych). — Przecież jeszcze dom społeczny, i stajnie, i nowe domy mamy rychło budować.

— Dacie radę?
— A już, że damy. Nie wiecie to, że w zeszłym roku spłaciłmy 115 tys. zł pożyczki i zbudowaliśmy 5 domów (jest ich już 17), a od gęby nie odjęło się, odziami po ludzku jesteśmy.

— Musicie jednak i obowiązkowe dostawy wykonywać!

— Dwukrotnie przekroczyliśmy plany! — odrzekł, machając ręką.
Mówił następnie o tym, czego na zebraniu nie dopowiedział. Ze otrzyma około półtora metra cukru, blisko 80 metrów zboża, 3100 i coś jeszcze złotych w gotówce, że sam sprzedał 5 tuczników i ma 2 krowy z przychówkiem.

Przez dobry kwadrans uzupełnił się Gierczakowa z Kwiatkowskim, dopóki nie zaciągnęło ich do stołów, na uroczystą, wspólną wieczerzę. Tam już wzywano na cześć Palucha, wznoszono pierwsze toasty za zwycięskie trudy, za całą piękną ziemię ojczystą.

Rozmawiali o tym, co stanowi treść ich codziennego życia — o swojej pracy i jej owocach, o osiągnięciach spółdzielni i o etapie polepszającym się bycie wszystkich spółdzielców. Wspominali te czerwcowe dni 1949 roku, w których pionierzy socjalistycznej przebudowy wsi w Przeszysynie — Antoni i Władysław Pobrotynowie, Stanisław Sikora, Henryk Paluch, Czesław Piotr i Józef Gierczakowie oraz Marek Kwiatkowski agitowali innych chłopów za spółdzielnię.

Był już późny wieczór, gdy wracaliśmy. Gęsto padające płatki śniegu przesłaniały od dalających się panoram świateł Przeszysyna. Przypominałmy sobie słowa, które na przyjęciu w spółdzielni padły do gospodarzy z ust Trzeciakiwicza, kierownika Wydziału Rolnictwa PRN w Opatowie: „Te wielkie u was zmiany na lepsze, ten wasz szeroki rozmach w osiągnięciu szczęśliwego, radosego życia, to jak wysoki płomień, co zapala i rozgrzewa coraz to nowe, odziami po ludzku jesteśmy.”

— Nie spieszcie się tak, poczekajcie.
Zaczęli ją członkowie nowych spółdzielni produkcyjnych, którzy byli tu gośćmi i otoczyli klasnym kołem.

Stefan Szwed

— Gdzie znajdują się przyczyny takiej sytuacji? Tkwią one przede wszystkim w braku większego zainteresowania się pracą klubów ze strony komitetów gminnych oraz Komitetu Powiatowego w Starachowicach. Sekretarze komitetów partyjnych powinni troskliwie czuwać nad działalnością klubów, nad kierunkiem politycznym obrad, brać udział w sesjach rad i ich prezydów, służyć wskazówkami i uwagami.

Klub radnych Powiatowej Rady Narodowej w Starachowicach w ciągu całego roku zebrał się zaledwie 3 razy. Jakże odbywa on posiedzenia i gdzie one się odbywają — nie zainteresował się tym bliżej Komitet Powiatowy. Komitet Powiatowy w Starachowicach niejednokrotnie obojętnie traktował ta-

Nowe korzystne ceny skupu surowców włókienniczych

W oparciu o uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. ustalone zostały nowe, korzystne warunki skupu krajowych surowców włókienniczych — wełny, lnu, konopli, słomy linaowej i konopnej, oprzędów jedwabnych oraz włosa koniaskiego. Za dostarczone surowce producenci otrzymywać będą zapłatę według nowych, korzystnych cen oraz bezpośrednio na miejscu dostawy, będą mogli nabywać zwiększone ilości atrakcyjnych towarów włókienniczych.

Dostawcy wełny uprawnieni są obecnie do kupna towarów włókienniczych za 65 proc. należności dostarczonej wełny. Dostawcy, którzy jednorazowo sprzedają wełnę w ilości większej niż 100 zł, mogą za całą otrzymaną zapłatę nabyć towary włókiennicze.

Przy dostawie zakontraktowanej słomy linaowej i siemienia, plantator ma prawo nabyć za 55 proc. sumy otrzymanej za dostarczony płon — tkaniny, po cenach hurtowych. Plantatorzy zakontraktowanych płonów słomy konopnej mogą zakupować tkaniny za 60 proc. sumy otrzymanej za dostarczony płon również po cenach hurtowych.

Dostawcy oprzędów jedwabiu naturalnego uprawnieni są do nabycia towarów włókienniczych za sumę równą 55 proc. wartości dostarczonych oprzędów.

Korzystnym dla plantatorów zmianom uległ również cennik niekontraktowanego włókna. lnu i konopli. Ponadto za całą otrzymaną zapłatę dostawcy włókna mogą nabyć towary włókiennicze.

Ustalono również nowe, opłaczalne ceny za włosa koniaskiego. Dostawcy tego surowca mają prawo za całą otrzymaną należność nabyć towary włókiennicze.

— Gdzie znajdują się przyczyny takiej sytuacji? Tkwią one przede wszystkim w braku większego zainteresowania się pracą klubów ze strony komitetów gminnych oraz Komitetu Powiatowego w Starachowicach. Sekretarze komitetów partyjnych powinni troskliwie czuwać nad działalnością klubów, nad kierunkiem politycznym obrad, brać udział w sesjach rad i ich prezydów, służyć wskazówkami i uwagami.

Klub radnych Powiatowej Rady Narodowej w Starachowicach w ciągu całego roku zebrał się zaledwie 3 razy. Jakże odbywa on posiedzenia i gdzie one się odbywają — nie zainteresował się tym bliżej Komitet Powiatowy. Komitet Powiatowy w Starachowicach niejednokrotnie obojętnie traktował ta-



KULTURA FIZYCZNA I SPORT



Siatkarki Unii Radom w półfinałach Pucharu Polski

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Katowicach odbędą się półfinały Pucharu Polski w siatkówce kobiet. W turnieju biorą udział cztery drużyny: Gwardia Kraków, Kolejarz Katowice, AZS AWF i Unia Radom.

Siatkarki radomskiej Unii po zdobyciu I miejsca w województwie brały udział w turniejach na szczeblu centralnym (w Opolu), w których zajęły II miejsce i zakwalifikowały się do półfinałów.

W turnieju katowickim reprezentantki Kielecczyny wystąpią w następującym składzie: Ochabowicz, Cuszynska, Aleksandra Głogowska, Pałyna, Majewska, Złotowska, Janina Głogowska, Mustal, Choda i Piśkorek.

Sportowcy Kielecczyny z niecierpliwością oczekiwali na wyniki rozgrywek półfinałowych i żywą sympatycznym ślaskarkom UNII jak najlepszych wyników i wejścia do finału. (Fran)

W przededniu eliminacji wojewódzkich do IV Harcerskich Igrzysk Zimowych

Eliminacje szkolne i powiatowe do IV Harcerskich Igrzysk Zimowych w naszym województwie zostały zakończone. Ogółem brało w nich udział około 40 tys. harcerzy i harcerzy. Tak liczny start świadczy o dobrej pracy przygotowawczej w szkołach. Odnosi się to szczególnie do większości szkół podstawowych w powiatach: starszawickim, pińczowskim, radomskim, koneckim i kieleckim.

Przykładem dobrze przeprowadzonych eliminacji na szczeblu powiatowym jest powiat Konecki. Mimo trudności komunikacyjnych eliminacje odbywały się tam zgodnie z programem.

Eliminacje pow. radomskie, które odbyły się w Jedlni-Letniskach zgromadziły na starcie kilkanaście drużyn harcerskich. Zespoły brały udział w biegach patrolowych na nar-

tach oraz w marzaczach. Ponadto przeprowadzone papagandowe zawody narciarskie i łyżwiarskie.

W biegu patrolowym na nartach zespołowo I miejsce zajęła drużyna z Piotrowic, drugie z Białobrzegów, a trzecie z Mniszka.

W jeździe szybkiej na łyżwach zwyciężyli Marek Ogiński z Piotrowic, przed Piotrem Zardeckim z Białobrzegów i Stanisławem Majewskim z Din Gojowa.

W biegach patrolowych (pieszych) w konkurencji dziewcząt I miejsce zajęła drużyna z Długojowa przed drużyną z Bardzie i Podgóry.

Nagrody za osiągnięte wyniki otrzymali: drużyna z Piotrowic — 2 pary łyżew, drużyna z Podgóry — komplet siatkówek i drużyna z Długojowa — 2 gry świetlicowe. Nagrodę indywidualną w postaci łyżew otrzymał Piotr Zardecki.

Podobnie przebiegły imprezy w Jędrzejowie, Busku, Starszawicach i Sandomierzu.

Eliminacje z powiatu kieleckiego odbyły się w Tulinie. Na starcie stanęło ponad 250 dzieci. Najlepszą okazała się szkoła podstawowa z Tulinia, która zespołowo zajęła pierwsze miejsce. Tacy „zawodnicy”, jak Henryk Niebudek, Eugeniusz Salswa i Janina Kocynańska zadziwili liczną zgromadzoną widów doskonałą jazdą na nartach.

Najstabilniej przebiegły eliminacje miejskie w Skarżysku, Ostrowcu i Sandomierzu. Tamtejsze komitety organizacyjne Igrzysk nie ustaliły planów pracy, nie zapoznali nauczycieli i przewodników drużyn harcerskich z programem zawodów i w ogóle nie zainteresowały się przygotowaniem szkół do tej imprezy. Całkowitą odpowiedzialność za słaby przebieg eliminacji w wymienionych miejscowościach spada na terenowe instancje ZMP, wydziały oświaty, prezydium rad narodowych i na komitety organizacyjne.

Oceniając ogólnie przebieg eliminacji szkolnych, miejskich i powiatowych trzeba stwierdzić, że w większości wypadków spełniły one swój cel. W

toru pracy przygotowawczej poważnie wzrosła autorytet organizacji harcerskiej wśród starszego społeczeństwa, w wielu szkołach uczniowie całkowicie zlikwidowali oceny niedostateczne.

Eliminacje wojewódzkie, które odbędą się w Kielcach 14 i 15 lutego br. będą zastrżoną nagrodą dla naszych najmłodszych za ich szlachetną rywalizację.

J. Kozera

Międzynarodowy turniej szachowy w Bukareszcie

BUKARESZT — Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odłożone partie z poprzednich rund.

Bolesławski (ZSRR) pokonał Stożka (Szwecja) oraz zremisował z Szabo (Rumunia) i Barczą (Węgry).

Szabo (Rumunia) wygrał z Trojanescu (Rumunia), a Golombek (Anglia) zwyciężył Radulescu (Rumunia).

O'Kelly (Belgia) zremisował z rumuńskimi szachistami Trojanescu i Radulescu.

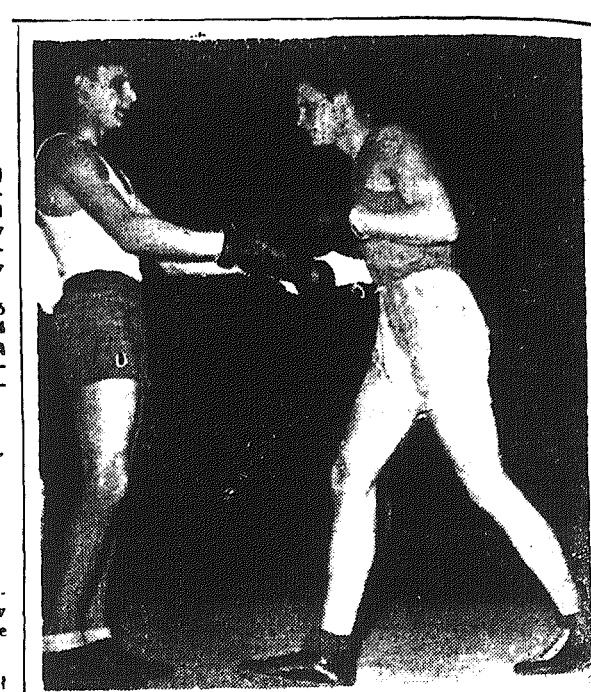
Partia Sławy (Polska) z Barczą (Węgry) nie była dogrywana z powodu choroby Sławy.

Botwinnik prowadzi z Tajmanowem

MOSKWA. W Moskwie w dalszym ciągu turnieju o tytuł mistrza ZSRR w szachach dogrywa czwarta partia między arcymistrzami Botwinnikiem a Tajmanowem.

Partia ta została odłożona z przewagą Botwinnika. Tajmanow nie wznowiając gry uznał się za pokonanego.

Po czterech partiach prowadził Botwinnik 3:1. Botwinnikowi do wygrania meczu i zdobycia tytułu mistrza ZSRR wystarczyło tylko zremisować jedną z dwu pozostałych partii.



W niedzielę 1.II.1953 r. odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo I ligi bokserkiej. W Warszawie mecz pięciopalcowy między CWKS-em a Stalą (Chorzów) zakończył się zwycięstwem drużyny CWKS 11:7. Na zdjęciu: Rostak (CWKS) i Merkiel (Stal) w czasie popowitania przed rozpoczęciem walki. CAP

Z centralnych zimowych mistrzostw AZS

ZAKOPANE — W drugim dniu z metą na Dolnych Kalatów Centralnych Zimowych Mistrzostw AZS w Zakopanem odbył się konkurs skoków otwartych i do kombinacji oraz bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn.

Konkurs skoków rozegrano na małej skoczni na Krokwi. Warunki śniegowe dobre.

Wyniki otwartego konkursu skoków:

- 1) Siczka (Zakopane) skoki 45 i 44 m, nota 203,2.
- 2) Roj Władysław (Zakopane) skoki 45 i 46, nota 203,0.
- 3) Kozak (Zakopane) skoki 43,5 i 44,5, nota 197,3.
- 4) Forteczki Janusz (Zakopane) skoki 44 i 45, nota 194,7.
- 5) Karpiel Stanisław (Zakopane) skoki 42,5 i 43,5, nota 188,5.

Spozą zakopiańczyków 15-te miejsce zajął Klamut (Wrocław) a 21-sze Piekarczyk (Wrocław).

Kombinację norweską wygrał Grandys (Zakopane) z łączną notą 431,7 przed Kaczmarem (Zakopane) 413,1, Dadejem (Zakopane) 405,2, Dawidkiem 404,0 i Szelią 401,0.

Bieg zjazdowy rozegrano z Kasprowego Wierchu na trasie FIS

kach. Trasa biegu dla mężczyzn wynosiła 2.600 m przy różnicy wzniesień 800 m, z 4 bramkami kontrolnymi. Trasa biegu dla kobiet wynosiła 2.300 m przy różnicy wzniesień 700 m z 2 bramkami kontrolnymi.

Spółród 12 startujących zawodniczek pierwszą była Bujak (Zakopane) 3.10,0, 2) Janczy (Wrocław) 3.17,8, 3) Cwiekała (Zakopane) 3.29,8, 4) Progułska (Warszawa) 3.31,9, 5) Pawłowska (Łódź) 3.38,7.

Startujące poza konkursem zawodniczkami kadry Grocholska i Kowalska uzyskały następujące wyniki: Grocholska — 3.10,4, Kowalska 3.17,4.

W konkurencji mężczyzn startowało w biegu zjazdowym 49 zawodników. Zwyciężył Roj Andrzej (Zakopane) 2.56,0 przed zakopiańczykami Dziedziem 2.56,8, Obrochą 2.59,5, Jasienicą 3.04,0 i Banasiem 3.10,0.

Poza konkursem zawodnicy kadry uzyskali następujące wyniki: Wawrytko II — 2.57,0, Schindler 2.57,8, Stanco 2.58,8, Józef Marusarz 3.00,3.

II dzień mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie

ZAKOPANE — W drugim dniu mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie rozegrano biegi na 500 m kobiet i mężczyzn oraz na 3000 m kobiet i 5000 m mężczyzn. Warunki atmosferyczne i lodowe dobre.

Wyniki techniczne: KOBIETY — 500 m — 1) Potapowicz (Stal Elbląg) 56,2, 2) Głazewska (Ogniwo) 56,4, 3) Boudouin (CWKS) 56,8, 4) Podmokła (Gwardia) 57,2, 5) Niemczyk (CWKS) 57,5.

3000 m — 1) Potapowicz (Stal Elbląg) 6,25,4, 2) Głazewska (Ogniwo) 6,33,6, 3) Niemczyk (CWKS) 6,34,6, 4) Podmokła (Gwardia) 6,38,1, 5) Boudouin (CWKS) 6,48,4.

MĘSCZYŹNI: 500 m — 1) Nykiel (CWKS) 47,8, 2) Magierowski (Kolejarz) 48,4, 3) Szczepański (CWKS) 48,6, 4) Walendź (Stal-Elbląg) 49,8.

5000 m — 1) Kałbarczyk J. (CWKS) 9,31,0, 2) Lewandowski (CWKS) 9,31,8, 3) Hadaśki (Unia) 9,32,0, 4) Magierowski (Kolejarz) 9,43,4.

Najlepsze wyniki w strzelaniu z łuku uzyskał Wacław Sieniek, który zdobył 47 pkt. na 50 możliwych.

J. Chlebowski Sandomierz

Zawody strzeleckie w Dwikożach

Powiatowy Zarząd LPZ w Sandomierzu zorganizował ostatnio w Dwikożach zawody sportowo-strzeleckie. W zawodach tych uczestniczyło ponad 250 osób.

Najlepsze wyniki w strzelaniu z łuku uzyskał Wacław Sieniek, który zdobył 47 pkt. na 50 możliwych.

J. Chlebowski Sandomierz

Każdy człowiek, obserwujący uważnie rozwój wydarzeń na świecie, musi dojść do wniosku, że część świata, w której panuje ustroj kapitalistyczny, znajduje się w stanie głębokiego upadku. Światowy system kapitalistyczny przeżywa ogólny, wszechstronny kryzys.

U podstaw tego kryzysu leży, jak wskazuje towarzysz Stalin, coraz bardziej wzmagający się rozkład światowego systemu ekonomicznego kapitalizmu z jednej strony, i wzrastająca potęga ekonomiczna krajów, które odpadły od systemu kapitalistycznego — z drugiej strony.

W rozwoju ogólnego kryzysu kapitalizmu wyróżnić można dwa etapy. Pierwszy etap rozpoczął się w okresie pierwszej wojny światowej — przede wszystkim w wyniku faktu, że od systemu kapitalistycznego odpadł Związek Radziecki. Drugi etap, rozpoczynający się w okresie drugiej wojny światowej, pogłębia się przede wszystkim na skutek tego, że od systemu kapitalistycznego odpadł w Europie i Azji szereg krajów, w których uświadomił się ustroj demokratyczny ludowej. Kraje te, na czele ze Związkiem Radzieckim, utworzyły jednolity, potężny obóz socjalistyczny, przeciwny obowoi kapitalizmu.

Najważniejszym następstwem ekonomicznym drugiej wojny światowej jest rozpad jednolitego wszechogarniającego rynku światowego. Chiny i inne kraje demokracji ludowej utworzyły wraz ze Związkiem Radzieckim nowy równoległy rynek, przeciwny światowemu rynkowi kapitalistycznemu. USA, Anglia i Francja mimo woli przyczyniły się do uskazyłowania się i umocnienia nowego równoległego rynku światowego. Zastosowały one blokady ekonomiczne wobec ZSRR, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej i sadziły, że w ten sposób je zdławia. W istocie rzeczy nastąpiło nie zdławienie, lecz umocnienie nowego rynku światowego. W rezultacie sfera zastosowania się głównych krajów kapitalistycznych (USA, Anglia, Francja) do zasobów światowych skurczyła się, a niepełność wykorzystania mocy potencjalnej przedsiębiorstw w tych krajach wzrosła.

Szukając wyjścia z kryzysu, obóz imperialistyczny rozpoczął szaleńczy wyścig zbrojeń. Budżety państwowe krajów kapitalistycznych stały się budżetami wojennymi. Wydatki wojenne USA wzrosły z 1 miliarda dolarów w roku budżetowym 1937/1938 do 58,2 miliarda dolarów w roku 1952/1953. W Anglii wydatki wojenne stanowią 34 proc. budżetu, podczas gdy przed wojną wynosiły 17 proc. We Francji wydatki wojenne stanowią prawie 40 proc. budżetu.

W. Czubukow

Pogłębienie się kryzysu światowego systemu kapitalistycznego

Polityka militaryzacji powoduje jednostronny rozwój ekonomii krajów kapitalistycznych, pogłębia dysproporcję między możliwościami produkcyjnymi a zmniejszającą się siłą nabywczą ludności. Rozkręcanie produkcji wojennej prowadzi nieuchronnie do pogłębienia kryzysu ekonomicznego.

Imperializm amerykański występuje jako siła dezorganizująca ekonomię innych krajów kapitalistycznych. USA eksportują corocznie do krajów Europy zachodniej towary na sumę przeszło 4 miliardów dolarów. Forsując swój eksport drogą dumpingu (sprzedają po niższych cenach) i równocześnie zamykając swój rynek wewnętrzny dla importu towarów zagranicznych, monopol amerykański coraz bardziej dezorganizują światowy rynek kapitalistyczny. Stąd chroniczny deficyt bilansów handlowych krajów kapitalistycznych Europy zachodniej i wyczerpywanie się ich zapasów złota i dolarów. Tak np. deficyt bilansu handlowego Anglii w r. 1951 wyniósł przeszło 1,2 miliarda funtów szterlingów, w porównaniu z 0,4 miliarda w 1950 r., czyli wzrósł w ciągu roku przeszło trzykrotnie.

Wszystko to prowadzi nieuchronnie do zaostrenia się sprzeczności między USA a Anglią i Francją, między USA a krajami pokonanymi — Niemcami (Zachodnimi), Japonią i Włochami. Sprzeczności między USA i Anglią, między USA i Francją zaostrażają się w miarę, jak kapitalizm amerykański penetruje do ekonomii tych krajów, zagarnia źródła surowcowe i rynki zbytu w ich koloniach, stwarzając tym samym groźbę dla utrzymania wysokich zysków kapitalistów anglo-francuskich.

Zaostrażają się sprzeczności między kapitałem i pracą. W pogoni za maksymalnym zyskiem kapitał monopolistyczny, wykorzystując podporządkowany sobie aparat państwowy, wyciska wszystkie soki z robotników dając im olbrzymie podatki. W porównaniu z okresem przedwojennym nastąpił znaczny wzrost opodatkowania; podatki bezpośrednio wzrosły w USA przesłania 12-krotnie, w Anglii — dwukrotnie, we Francji — 2,6 raza, we Włoszech — 1,5 raza. Monopole

ograbiają szerokie masy ludności pracującej drogą inflacji i krubowania cen. Siła nabywcza dolara, według oficjalnych, jawnie upięszonych danych, wynosiła w r. 1951 w porównaniu z 1939 r. zaledwie 43 proc., funta szterlinga — 32 proc., franka francuskiego — 3,8 proc., lira włoskiego — niecałe 2 proc. We Francji i Włoszech realne płace robotników stanowiły w 1952 roku mniej niż połowę przedwojennych, w Anglii są one o 20 proc. niższe, niż przed wojną.

Bezrobocie przybiera coraz bardziej chroniczny charakter; obserwuje się znaczny wzrost częściowego bezrobocia. We Włoszech jest przeszło 2 miliony całkowicie bezrobotnych, a jeszcze więcej częściowo bezrobotnych, w Niemczech Zachodnich — prawie 3 miliony całkowicie i częściowo bezrobotnych, w USA — co najmniej 3 miliony całkowicie bezrobotnych i 10 milionów częściowo bezrobotnych, w Anglii — przeszło 1/2 miliona całkowicie bezrobotnych.

Kapitał monopolistyczny rujnuje pracujących chłopów. W USA tylko w latach 1945—1950 doprowadzono do ruiny i wyrugowano ze wsi 713 tys. rodzin farmerskich. We Francji udział drobnej burżuazji miejskiej i wiejskiej w dochodzie narodowym obniżył się z 12 proc. w r. 1938 do 5 proc. w końcu 1949 r.

Dla okresu powojennego charakterystyczny jest wzrost ruchu strajkowego w krajach kapitalizmu. W USA liczba strajków wzrosła z 3419 w 1948 r. do 4950 w 1952 r., a liczba uczestników strajków zwiększyła się z 1.960 tys. do 3.500 tys. osób. Walka ekonomiczna proletariatu coraz częściej wiąże się z walką polityczną — przeciwko ofensywie reakcji i faszyzmu, przeciwko podlegaczom wojennym.

Kapitał monopolistyczny bezlitośnie ogarnia kraje kolonialne i zależne. Na skutek długotrwałego ucisku i licznych przyżytków feudalnych, ekonomia krajów kolonialnych i zależnych, w szczególności rolnictwo, znajduje się w stanie upadku. Dziesiątki milionów ludzi w krajach kolonialnych przymierają głodem. Dochód narodowy trzeciej siłnej części ludności świata,

którą stanowią narody krajów zależnych i zacofanych, wynosi niecałe 5 proc. ogólnego dochodu światowego. Wszystko to prowadzi do zaostrenia sprzeczności między koloniami i metropoliami.

Przeciwstawia te podważają siłę kapitalizmu, czynią go jeszcze bardziej nietrwałym, niż był przed wojną. Jednakże skazane na zagładę klasy społeczeństwa kapitalistycznego stawiają bardzo silny opór w obliczu nieuniknionego procesu historycznego — likwidacji ustroju kapitalistycznego i zastąpienia go przez ustroj socjalistyczny.

Stąd zaostrenie się walki między siłami reakcji a siłami demokratycznymi, walki przeciwko panowaniu mocarstw imperialistycznych, przede wszystkim przeciwko imperializmowi amerykańskiemu.

W całokształcie uzależnionych od imperializmu amerykańskiego krajach Europy zachodniej, które utraciły swą niezawisłość i swobodę działania w dziedzinie polityki zagranicznej i gospodarczej, rośnie oburzenie i opór mas wobec antyrobotniczej, antyludowej, antynarodowej polityki, jaką uprawia rządząca klasa kapitalistyczna i jej prawicowo-socjalistyczny slugus.

Wielkie sukcesy osiągnął i osiąga ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i zależnych. W okresie powojennym wydarzeniem ogromnej wagi było utworzenie w 1949 roku Chińskiej Republiki Ludowej. Naród koreański, który utworzył niezawisłą Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, wspomaganą przez ochotników chińskich, prowadził od przeszło dwóch lat bohaterką wojnę przeciwko agresorom amerykańskim. W Azji Południowo-Wschodniej walkę wyzwolenczą przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i zachodnio-europejskiemu prowadzi narody Wietnamu i Malajów, Bury i Filipin. W ślad za narodami Dalekiego Wschodu i Azji Południowo-Wschodniej powstają przeciwko kolonizatorom ludy Bliskiego Wschodu i Afryki. Następuje faktycznie rozpad kolonialnego systemu imperializmu. W krajach kolonialnych i zależnych umacnia się sojuszy klas robotniczej i chłopstwa, tworzy się jednolity demokratyczny front narodowy walki o niezawisłość, pokój i wolność.

W swej walce o pokój, przeciwko podlegaczom wojennym, cała postępową ludność czyni moralne poparcie z historycznych osiągnięć Związku Radzieckiego, który stoi na czele potężnego obozu, broniącego pokoju i niezależności narodów.